Nr. 43.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 10 Kwietnia — Wtorek.

Kraków dnia 9 Kwietnia.

RYS WOJENNYCH RUCHÓW NA WĘGRZECH.

Niektóre pisma austryackie, a mianowicie *Lloyd* rozbierają ruchy wojenne na Węgrzech; streściwszy te postrzeżenia, podajemy w niniejszym artykule ogólny pogląd:

Są, którzy przypisują przewleczenie się kampanii węgierskiéj dwom głównym przyczynom: naprzód, że zaniedbano ścigać powstańców zaraz po zajęciu Budy; podrugie, że siły wojenne austryackie nie mogą się mierzyć z przeważniejszemi strony przeciwnéj. Rozpatrzywszy się jednak w bliższych okolicznościach, łatwo dowieść, iż prędkie ukończenie téj wojny, ścisły ma związek, jużto z jeograficznem położeniem niższych Węgier, już z niemałemi środkami Madziarów, których nie można cenić tak lekce. Ostateczne zwycięstwo wielce byłoby wątpliwém, gdyby wódz nierozmyślnie narażał armię w operacyach niepewnego skutku. Jeżeliby zaraz w początkach chciano cofających się do Debreczyna powstańców ścigać; tedy rzecz niezawodna, iż w wąwozach, jakie tworzą bagna Cisy od Szolnoka, Tiszafüred, Porosla aż do Török-Szentmiklós, byłaby nagła odwilż postawiła wojsko austryackie w wielkiém niebezpieczeństwie; bo nawet i jenerał Schlick w Wyższych Węgrzech, bez nagłych posiłków, jakieby mu tylko z Pesztu nadejść mogły, byłby musiał upaść pod natarczywością połączonych korpusów powstańczych pod Görgeyem, Klapką i Meszarosem. Niepodobna jest posuwać się po téj stronie Cisy, jeżeli po drugiéj stronie 40,000 powstańców niepokoi komitaty. Feldmarszałek chciał całą ich siłę zepchnąć do Cisy, co niejako dokazał w bitwie pod Kapolną, zniszczyć jednakże niemógł armii powstańczéj, ponieważ na błotnym, rozmokłym gruncie ciężka jego jazda musiała uledz lekkiéj kawaleryi powstańczéj, która, trzeba słuszność oddać, z wielką odwagą i zręcznością zasłaniała odwrót za Cisę. — Ogólnym było planem zatrzymać siłę madziarską między rzekami Cisą, Maroszą i Szamos, a z nadejściem tutejszéj pory, ścisnąć ją, przyprzeć do Debreczyna i tam ostatni cios zadać.

Dowódzcy powstańców spostrzegłszy zaraz niebezpieczeństwo, usiłowali przełamać koło, w które ich chciano zamknąć. Za pomocą szpiegów śledzących poruszenia armii austryackiéj, łatwo im było wywiedzieć się o mniéj obsadzonych punktach; przeprawili się więc za Cisę, i nagle stanęli pod Gyöngyös. Görgey odważył się nawet podstąpić pod Losoncz, już to zamierzając świeżém wojskiem Komarno zaopatrzyć, już partyzantką nękać cesarskie wojsko, napadając w przeważnéj sile na mniejsze oddziały. Cesarska armia skoncentrowała się między Waitzen, Gödöllo i Czegléd w ten sposób, iż zasłania Komornę, a powstańcom zagradza drogę, a tak, bez wydania walnéj bitwy, daléj posuwać się nie mogą. Zdaje się, że Madziary unikają stanowczéj walki. Polscy dowódzcy przytaczając przykład Ostrołęki, gdzie wszystko naraz stawiano na kartę, wstrzymują od tego kroku. Tu zaś zachodzi pytanie: azali sama partyzantka, przedłużając wojnę, nie uprzykrzy się nakoniec mieszkańcom? — Tutaj *Lloyd* czyni swoje uwagi i szérzy skargi na *loyalnych* Sasów, że ich tylko 4000 w korpusie Puchnera walczyło pod Hermanstadem — czemu nie 50,000? a pewno byłby Bem Hermanstadu nie zdobył? — Posłane zaś w pomoc oddziały austryackie zostały przez Madziarów wstrzymane. Zważając jednak, że Wołosi i Sasi o wiele przewyższają liczbę Szeklerów, czemuż nie połączyli się z Rossyanami, gdy weszli w 10,000? Niechby byli sami się wzięli do odzyskania niepodległości swego kraju, a nie zaś oczekiwali na jakieś wielkie księstwo wołoskie, które im ma spaść z Wiédnia za to, że siedzieli z założonymi rękoma? —

Przykład kampanii w Sardynii ukończonéj tak nagle, nie może stósować się do Węgier. Tam są drogi wygodne, kraj zamożny i osiadły; tutaj, trzęsawice wiele mil ciągnące się, a przez nie wązkie i błotne grobelki stanowiące jedyne przejście. Artyleryi ani można prowadzić; sześciofuntowe działo ledwo ośm wołów powlecze nie daléj jak na pół mili; — a tam gdzie zwinny Huzar cwałuje na rumaku przywykłym do błota, tam ciężka austryjacka ja-

---

PRZEGLĄD LITERATURY SŁOWIANSKIEJ

Powinnością jest naszą wtajemniczać czytelników w ruch piśmiennictwa pobratymczych Słowian; tem bardziéj, że z tych świeżych, niespracowanych jeszcze plemion, przy obudzeniu się dzisiejszego politycznego życia, mogą się wysypać najwonniejsze kwiaty poezyi i szereg całkiem nowych, na innym porządku opartych, wyobrażeń.

Do rzędu miłych, poetycznych zjawisk niezawodnie należą *Pierwiastki* Preradowicza, wydane w Zarze w Dalmacyi. Wieszcz ten chorwacki służył jako oficer przy armii austryackiéj we Włoszech; niedawno głoszono że zginął, tymczasem rzecz się ma inaczéj: Preradowicz żyje; i co więcéj: wystąpił z szeregów austryackich, wrócił do rodzinnego Zagrzebia, gdzie już nie goniąc za wojenną sławą, pisze w zaciszu domowem wielką epopeję pod tytułem Marko Kralewicz.

Poezye Preradowicza dzielą się na trzy części: pierwsza część: Kwiaty, obejmuje pieśni liryczne, miłosnéj treści; miłość ta jednak nie tyle odnosi się do jakiejś ukochanéj osoby, ile do całéj pięknéj płci słowiańskiéj. W oddziale tym pełna melodyi i tesknoty, i tego czarodziejskiego uroku, co dumki Bohdana Zaleskiego, uderza nas, piosenka z tą zwrotką (refrain) *Miruj, miruj serce moje* (cicho, cicho serce moje!) W *pieśniach Przymorskich* dziwnie odmalował czarodziejski świat południowéj słowiańszczyzny. Drugi oddział stanowią *Bilje* tchnące duchem więcéj bohatyrskim. W jednéj z nich pod napisem *Napitnica* czteréj Słowianie: Rusin, Czech, Polak i Serb piją pospołu. Do najpiękniejszych wszakże utworów policzyć można pieśń: *Cztery źródła*, złożoną jakby zaraz po owym pamiętnym boju na polu kosowém, który zadał cios długowieczny niepodległości serbskiéj. Zaleta jéj w tém wysoka, że niktby ją niewziął za utwór wykształconego poety, lecz za improwizacyą którego z wiejskich serbskich gęślarzy, taką tchnie prostotą, takim niewymuszonym wdziękiem. Nie mogliśmy się oprzeć chęci podania jéj w przekładzie o ile może być najwierniejszym.

Cztery zdroje
(po bitwie na polu kosowém).

Na kosowém szczérem polu
Czworo zdroi tam wytryska:
W jednym białe płynie mleko
Drugi winem się rumieni,
Trzeci kipi krwią czerwoną
Czwarty jasną wodę sączy.
Człek podróżny u tych zdroi
Staje, i pierwszego pyta:
« Czemu płyniesz mlekiem białém? » —
— Bym wykarmił twoją dziatwę. —
A drugiego znowu pyta:
« Czemu winem się rumienisz? »
— Abym serce twe ukrzepił. —
A trzeciego pyta znowu:
« Czemu kipisz krwią czerwoną? »
— Aby zemstą cię zapalić? —
Czwartego zdroju pyta:
« Czemu sączysz wodę jasną? —
— Aby hańbę obmyć z ciebie. —

W trzeci oddział wchodzą niektóre dobre przekłady z poezyi Lenaua, Bürgera, Göthego i innych nowszych poetów.

—*Jungmana historya literatury czeskiéj*. Nakładem *Maticy czeskiéj*, wyszło powtórnie to nieoszacowane dzieło zgasłego, a wielce uczonego męża. Jungman miał zasługę nie jako filozof, nie jako poeta, lecz jako żelazny, niezmordowany charakter. Osobistemi zdolnościami i przymiotami tego dokazał, do czego trzebaby było

zda ledwo stępą się rusza. Odległość wsi oddalonych od siebie na trzy i cztery mile, utrudnia niezmiernie sprowadzenie forszpanów; niemniéj brak wielkich zamożnych miast jest powodem, że prowiantować nie można, chybaby trzeba wieść za sobą magazyny z Pesztu do Debreczyna; a i w takim razie wszelki prowiant musiałby wpaść w ręce lekkiéj jeździe powstańczéj, która nieprzepuściłaby żadnego konwoju na nieprzejrzanych równinach za Cisą. Madziar zrosły prawie na koniu, tém śmieléj naciera, im bardziéj ufa rączości swego rumaka; nie jest on w stanie oprzeć się massie cięższéj jazdy cesarskiéj; szwadrony rozpierzchują się jak stado spłoszonych ptaków, lecz w oka mgnieniu skupione uderzają na pojedynczych lub na mniejsze oddziały. Huzary nie lubią strzelców cesarskich, lecz na kroacką piechotę, nieprzyzwyczajoną do ataków kawaleryi, wpadają jak szaleni. Z resztą Madziar mieszkaniec stepowych równin, przywykł wieść żywot męzki i twardy. Od chłopięcia chowa się śród dzikich tabunów i wołów, i uczy się narażać życie w obronie trzody przeciw złodziejom i wilkom. Z mlekiem wysysa wyobrażenie, iż przodkowie jego zdobyli te żyzne łany, które uprawia; że przez tyle wieków strzegli język swój od wszelkich obcych napływów; duma narodowa już wtedy rozpromienia jego czoło, gdy na szkolnéj ławce recytuje cztery główne rzeki w węgierskim herbie — niedziwmy się więc gdy lud z takiemi przymiotami rozpoczął z taką zaciętością walkę o śmierć lub życie.

Temeszwar 11 *Marca.* (*Z teatru wojny*). Lewy brzeg Maroszy już całkiem z Madiarów oczyszczony, a komunikacya z twierdzą Arad nie znajduje trudności. Na prawym wszakże brzegu baterye Madiarów wznoszą się, tudzież Stary Arad szańcami otoczony; załoga austryacka przysposabia się do zaciętego oporu, wzmacnia się, odnawia; chorych z cytadelli wywozi; działa zaś, strzeliwo i żywność do niéj przenosi. (*Sudsl. Z.*)

Mała Kaniża 17 *Marca.* (*Porażka Serbów.* Wczoraj napadli niespodzianie Madiary ze Segedyna i z za Maroszy podpułkownika Ocwirka z Waradyńcami, a że był w najniepomyślniejszéj pozycyi i nie dostał żadnego posiłku, bardzo znaczną ucierpiał stratę. Do jen. sztabu czterech odesłał kuryerów żądając pomocy, lecz bezskutecznie. Jakiś Cherdy, przy głównym sztabie znajdujący się, na wszystkie sztafety pomocy żądające, odpowiadał: że to tylko rekonesans Madiarów. To było we środę, we czwartek rano przypadli Madiary z wielką siłą i z tym działem które roku zeszłego taboru ś. Tomasza broniło, przywiedli nas do nieładu tak, że szczęśliwy kto uszedł. Mówią także, że Madiary do Senty weszli i wielkie zniszczenie sprawili. (*Npr.*)

Zagrzeb 28 *Marca.* (*Flota sardyńsko-wenecka spodziewana*). Wczoraj doszła do banalnéj rady wiadomość z Rieki (Fiume), że tamtejszego komisarza p. Buniewac, gubernator tryestański o bliskiem zawitaniu połączonej floty sardyńsko-weneckiéj do Rieki przestrzegł. (*Sdsl. Z.*)

Zagrzeb 31 *Marca.* (*Wieści o bliskiem wysłuchaniu żądań Chorwatów*). Dziennik «Slavenski Jug«, zawiera pod napisem: »Dobre wieści« z dniem 30 Marca przedrukowany plakat, któren się na murach w Zagrzebiu pojawił: «Właśnie w téj chwili dowiadujemy się z pewnego źródła, że wszystkie uchwały naszego pamiętnego sejmu ziemskiego z r. 1848, a szczególnie artykuł 26ty co do stosunku przyszłego pogranicza wojskowego, w tych dniach przez Cesarza potwierdzone być mają.... (następują ekspektoracye wdzięczności, zachęcenia do zgody i wytrwałości itd itd.) Zagrzebska niemiecka gazeta (Agramer Zeitung) zamieściwszy u siebie również ten plakat, dodaje: «Wiadomosć ta nie zgadza się z treścią dzisiejszego numeru pisma naszego, wszelako jako plakat sprawiła bardzo dobre wrażenie. Obyśmy byli w stanie jak najrychléj donieść naszéj publiczności o rzeczywistém wprowadzeniu w życie tych postanowień dla przyszłości Austryi tak ważnych; zbawienne skutki rychło się okażą. «Südslawische Zeitung» dodaje, że nikt nie wie zkąd się pojawił ten plakat.«

Wiedeń 6go Kwietnia. (32gi bulletyn armii.) — Z raportu feldmarszałka Haynau datowanego z Brescii 2go b. m. o godzinie 5téj zrana, dowiadujemy się szczegółów o wypadkach w nieszczęśliwém mieście tém zaszłych w skutek powstania, które siłą jedynie oręża stłumione być mogło. — W skutku podrobionego układu o zawieszenie broni, podpisanego przez jen. Chrzanowskiego, wodza naczelnego armii piemontskiéj, według którego marsz. Radecki miałby natychmiast opuścić Lombardyą, zawiązał się w Breścii komitet publicznego bezpieczeństwa i wezwał wszystkich do broni. — Słaba brygada feldmarszałka Nugent z 2400 ludzi 4rech dział złożona, zwróciła się wprawdzie natychmiast i stanęła w Santa Euphemia przed Brescią; lecz do dnia 30go Marca tylko od wschodniéj strony otoczyć zdołała wspomnione miasto, gdzie wzniesiono barykady i odbierano posiłki od wieśniaków z gór przyległych.

Na pierwszą wiadomość o wzrastającém powstaniu pośpieszył komendant 2go korpusu armii feldm. Haynau z Padwy i odkomenderował tam kilka oddziałów swojego Korpusu. Otoczenie miasta, zamknięcie pięciu bram jego, otoczenie cytadeli jednym batalionem Baden przeprowadzone zostało 31go z. m. wśród silnego ognia powstańców z murów i wałów miasta. Wówczas feldmarszałek Haynau wezwał miasto do poddania się na łaskę i niełaskę, jeśli niechce uledz szturmowi i wszystkim okropnościom zniszczenia. O godzinie 11téj nadeszła deputacya, która wszakże tylko o zwłokę prosiła, na co téż do godziny 3ciéj zezwolono. Lecz w miejsce odpowiedzi, już o godzinie 2giéj zadzwoniono we wszystkie dzwony na allarm, a z domów i wież otaczających kastell, oraz ze wszystkich dachów rozpoczęto nieustający przeciwko nam ogień. Feldmarszałek Haynau przedłużył jeszcze termin do godz. 3½, lecz gdy i tę zwłokę przyjęto z naigrawaniem, wydał rozkaz, aby z kastellu miasto bombardowano, a zarazem ze wszystkich stron szturm przypuszczono. Mieliśmy tylko 4 działa polowe, z któremi pierwszy attak na bramę Werońską przedsięwzięto; w skutek tego attaku kolumna jenerał-majora Nugent wkroczyła do miasta przez wspomnioną bramę.

Wtedy feldmarszałek Haynau wydał rozkaz, aby batalion Baden z kastellu przypuścił szturm do miasta, i wszczęła się stąd mordercza walka uliczna, w któréj powstańcy jednéj barykady po drugiéj, jednego domu po drugim z największą bronili zaciętością. «Nigdy nie sądziłem,» pisze feldmarszałek «aby tak zła sprawa z taką wytrwałością prowadzona być mogła.» Lecz wojsko nasze, z wielką wprawdzie stratą zdobywało jednę ulicę po drugiéj — inne kolumny zwolna tylko wkraczać mogły — a zaciekła bitwa trwała do późnéj nocy.

1go Kwietnia ze wschodem słońca powtórnie uderzono we dzwony i walka wszczęła się z wzrastającém z strony powstańców rozjątrzeniem. Wówczas feldmarszałek kazał rozpocząć straszne z kastellu bombardowanie, a ulice szturmować na nowo. Przy dowiedzionym jawnie uporze nieprzyjaciela, był-to środek ostateczny; nikogo już więcéj nie brano w niewolę, lecz każdego, kto z bronią w ręku dał się napotkać, przebijano bagnetami. Domy, z których strzélano, stanęły w płomieniach, tak, że cała Brzescia wkrótce w morze ogniste zamieniła się. — Wojsko krok w krok posuwało się w ulicach wśród najkrwawszéj walki i tym sposobem zdobyło porta Allessandra, San Razzario i San Giovanni, i zewnętrzne kolumny nasze otworzone zostały.

O godzinie 4téj nadszedł 1 batalion grenzerów i 1 szwadron dragonów z Werony, a batterya moździerzy z Mantuy, i już niemożna było myśleć o żadnym oporze ze strony powstańców. Ci wystrzélawszy swoje amunicye, napróżno usiłowali uciekać przez mury miasta coraz więcéj ich ściskano między porta S. Giovani i porta Pile.

---

całych akademii i towarzystw uczonych; najlepszy dowód w wielkim jego słowniku czeskim obejmującym pięć grubych tomów in 4to pracował też nad nim lat trzydzieści. I podobne znamie, co ten słownik, nosi na sobie jego literatura. Jungman nie trapił ducha swego narodu jako filozof; w jego książce nie widzimy owych cech wydatnych w literaturze czeskiéj które ją znamionowały, gdy zrazu w olbrzymiéj pojawia się postacyi, to znów karleje pód obcemi siły; nie widzimy plastycznych mytów, ani czarownych podań sypiących się z tego czynnego ducha narodu, któremu już Lumir śpiewał pieśń bohatyrską, już kruczy chór wierszokletów łacińskich i niemieckich towarzyszył do grobu. Jungman przeciwnie — wyliczył on tylko ów nieskończony potok książek, które od początku do r. 1846 w Czechach wyszły, niezapuszczając się w charakterystykę dzieł robiących epokę w literaturze czeskiéj. — Aczkolwiek jednak dzieło to niezadowalnia potrzeb filozoficznéj dążności, wdzięczność mu wszakże należy się, że przynajmniéj dostarczył materyału do dalszéj pracy. — Dzieło to obejmuje 2453 rozmaitych pism, które tylko w czeskim języku wyszły od początku, do roku 1846.

— Pan Semenow, gubernator cywilny w Mińsku, wydał przywileje i akta gubernii Mińskiéj. Materyały do tego dzieła zbierało towarzystwo złożone z uczonych mężów, w których liczbie: archimandryta Gelassy, radca stanu Zukowski, hr. Tyszkiewicz kurator gimnazyum mińskiego, assesor kolegialny Małafejew oraz pp. Hłasko i Massalski.

Wyjątek z listu Michała Grabowskiego. »Teraz przynajmniéj jestem pewny, że mój rękopis, *O sztuce* stanął w Warszawie (u Orgelbranda). Dałem także do druku dzieło: *O ukraińskich mogiłach.* Tablice zawierające plany takowych i rysunki przedmiotów w nich znajdowanych, będą ciekawe i niejaką wartość mojemu dziełu nadadzą.«

»Teraz zacząłem pisać rys piśmiennictwa polskiego, a raczéj literackiego ruchu w Polsce od roku 1832 do 1848. Lubo przez cały ten przeciąg czasu zostawałem w największém oddaleniu od wszelkich głównych ognisk literatury, wszelako ściągałem z nich wiadomości starannie, śledziłem za niemi, i starałem się mieć jasne pojęcie fizyonomii ludzi i rzeczy. Jeżeli to potrafię dokładnie wyłożyć, nie będzie bez interesu; a w każdym razie pochlebiam sobie, że to nie będzie tak sucha i jednostronna nomenklatura, jak mniemane historye literatury Polskiéj W. D. i M. Powziąłem myśli tego pisemka, upatrując, że w tych szesnastu latach piśmiennictwo nasze odbyło cykl zupełny, i posiada swoję historyą; fakt z faktem ściśle związany, i jeden od drugiego zawisły. Wszelako tu się kończy także niniejszy okres; ten, który po nim nastąpi, musi być zupełnie odmienny. Nie wiem czy to dziełko wydam, ale starać się będę koniecznie je napisać.«

Autor *Soplicy, Listopada, Zamku,* występuje w nowym zawodzie — w zawodzie polityczno-filozoficznym. Ta nowa strona nie wyczerpanego daru rozwinęła się w nim skutkiem społecznych wypadków europejskich, które uważa z właściwém sobie natchnieniem, zasobem wielostronnych wiadomości, i z tego *udzielnego* stanowiska, na jakiém nawet w najdrobniejszych utworach swoich zwykł przebywać.... Utwor ten, złożony z listów oddzielnych, wyczerpujących po kolei prawie wszystkie zagadnienia moralne i polityczne, wiążące się ze spółczesnemi wypadkami, przeznaczony jest do Tygodnika, i będzie naprzód ogłoszony w felietonach tej gazety, nim zostanie osobno wydany. (Tygodnik Petersburgski).

Od godziny 3éj 31go Marca do 8éj wieczór 1go Kwietnia srożyła się bitwa. Brescia przypłaciła za to, lecz naszych walecznych wielu straciliśmy. Jenerałowi hr. Nugent musiano uciąć nogę, pułkownik Favancourt zginął wśród szturmu, podpułkownik Milcz ciężko ranny wpadł w ręce powstańców, którzy go okrutnie zamordowali. W ogóle strata nasza wynosi poległych 5ciu oficerów i 80 żołnierzy, rannych 10 oficerów do 150 prostych. Trupy powstańców, zalegały ulice i domy.

Dnia 2go Kwietnia wkroczył do Brescii 3ci korpus armii pod feldmar. Appel, po zwycięstwie pod Nowarą odesłany.

Powstanie to przeniewierczego miasta, w tyle posuwającego się wojska cesarskiego, okrutne obchodzenie się z wziętymi w niewolę żołnierzami, równie jak zaciekły opór zbrojną ręką przez 25 godzin stawiony, wymagały przykładnéj kary, jako napomnienia dla innych miast lombardzkich. Wszystkich zatém z bronią w ręku schwytanych rozstrzelano na rynku miasta, i prowincya Brescia musiała zapłacić 6 milionów cwancygierów kontrybucyi, a nadto 300,000 cwancygierów na wynagrodzenie wdów i sierot po żołnierzach w téj sprawie poległych.

— W tym samym dniu, w którym wzięto szturmem Brescią, inny waleczny oddział pod dowództwem pułkownika Mamula odniósł zwycięztwo nad powstańcami węgierskiemi pod Kamenicą przy Peterwaradynie. Z téj bowiem twierdzy, gdzie dotąd zdrajcy mają górę, wyruszył korpus złożony z jednego batalionu pułku Don Miguel, jednego Ferdynanda d'Este, jednego batalionu Giulay, 2ch batalionów Honwedów, 4ch bateryi 6 i 12-funtowych i 3 szwadrony huzarów razem około 5000 ludzi, i posunął się ku naszemu stanowisku pod Kamenicą, gdzie stało 5 kompanii pułku Piret, 5 kompanij grencerów, dwie 12-funtowe, trzy 6-funtowe i pięć 3-funtowych armat, razem około 1400 ludzi, podczas gdy z lewego brzegu Dunaju inna baterya nieprzyjacielska na skrzydło nasze ognia dawała.

Nieprzyjaciel uderzył naprzód na lewe skrzydło naszego stanowiska lecz przyjęty silnym ogniem działowym, cofnął się i natarł na prawe równie, bezskutecznie. Strata nasza w porównaniu ze stratą nieprzyjaciela jest nieznaczna: 2ch poległych i 5u rannych; powstańcy zaś zostawili na placu boju 150 poległych i rannych. Bitwa trwała od godziny 5éj zrana do 1éj z południa, ogień zaś tyralierski ku Karłowicom do zachodu słońca.

(Tu następują szczegóły bitew pod Mortarą i Nowarą, według których pod tym ostatniém miastem austryacy wzięli w niewolę 5000 ludzi, 3 jenerałów i wielu oficerów, oraz zdobyli 27 armat).

Wiedeń 4 Kwietnia 1849.

Guber. cyw. i wojsk. (podp.) *Welden*.

— Naj. Pan raczył ozdobić feldmar. Radeckiego orderem złotego runa, i polecając arcyksięciu Wilhelmowi doręczenie mu insygniów tego orderu, raczył również mianować pułkownika Benedek jenerał majorem.

Wiedeń 6 *Kwietnia* (*Czynności ministrów*). We wszystkich ministeryach panuje czynność, jakiéj dotąd w Austryi nie widziano. We wszystkich prawie gałęziach urzędniczych przysposabiają się zmiany, a najpierw prace organizacyjne. I tak wyszły już z ministeryum sprawiedliwości projekta prawa o adwokatach i notaryuszach; o sporządzaniu spisów przysięgłych; o postępowaniu w sporach względem stosunków prawem 7 Września 1848 zniesionych; o prokuratorach jeneralnych itd. Konstytucye prowincyonalne i prawa wyborów dla ziem koronnych już gotowe. Dzień w dzień do późnéj nocy narady z mężami zaufania ze wszystkich prawie części monarchii. Praca względem wynagrodzenia postępuje. Z szczególniejszą usilnością pracuje się nad ostatecznem ustanowieniem administracyjnych i sądowych okręgów. O normie juryskdycyjnéj dla różnych sądów, jako to: powiatowych, policyjnych i ziemskich, już się ułożyli. Urządzenie kolegialne zatrzyma się po części i przy sądach powiatowych. (*C. B. a. B.*)

— Minister spraw wewnętrznych wezwał wszystkich biskupów katolickich tych koronnych ziem, dla których ustawa oktrojowana z d. 4 Marca ogłoszona, aby się zjechali w Wiedniu na trzecią niedzielę po Wielkanocy. Minister chce się z niemi, jako uprawnionymi zastępcami katolickich spraw, względem przyszłego urządzenia kościoła katolickiego na podstawie §§ 2 i 4 rzeczonego patentu naradzić, jako też sam życzenia różnych dyecezyi co do wolnego rozwoju katolickiego życia, ocenić. (*Pr. N.*)

(*Z Siedmiogrodu*). Czytamy w dzienniku *Presse* Wszystkie obawy nasze urzeczywistniły się. Bem 20 Marca, bez dobycia oręża wkroczył do Kronsztadu. Po bliższych informacyach nadzieje nasze pod względem bliskiego położenia końca cierpieniom naszych braci Saksonów, na podaniach *Lloyda* oparte, znacznie się zmniejszyły. Cały korpus Puchnera niewynosił więcéj nad 9000 ludzi, liczba więc 21,000 przez Lloyd podawana jest nieprawdziwa; pozycya druga 12,000 ludzi pod Kimpolung widocznie jest o jedno zero za wysoko podana; wypadłaby więc summa ogólna 9200 ludzi, obejmująca już owe 3000 konnicy o których *Lloyd* mówi. Również wątpliwą jest gotowość tego wojska do walki, gdyż ono właśnie dla braku amunicyi opuściło Siedmiogród, a prócz tego znajduje się w najgorszym stanie pod względem umundurowania i obuwia. Równie sprostować wypada podanie *Lloyda*, jakoby 21,800 Rossyan stało na granicy Siedmiogrodu; stoją oni na granicy mołdawsko-bessarabskiéj, i niepierwéj będą mogli wkroczyć do Mołdawii, dopóki most na Prucie niebędzie ukończonym.

Peszt 4 *Kwietnia*. (*Działania wojenne*). Dziś popołudniu feldm. książe Windischgrätz opuścił tutejszą stolicę udając się do teatru wojny. W tych dniach więc można się spodziewać walnéj bitwy a może i kilku, gdyż na całéj linii od Belassa-Gyarmath aż do Czibakhaza nad Cissą ma nastąpić attakowanie. Feldmarszałek chciał odwlec rozpoczęcie działań dopókiby słońce nie osuszyło cokolwiek błotnych Cissy okolic; lecz gdy powstańczy korpus Klapki, idąc w ślad za Görgeyem, zajął pozycyą pod Hatvan, a nadto Dembinski miał przejść Cissę aby się rzucić na Keczkemet lub Czegled; musiano podnieść rzuconą rękawice, i działania bezzwłocznie rozpocząć.

Cała dywizya feldm. Csorich dotąd pod Waitzen skoncentrowana wyruszyła ku Hatvan, gdy tymczasem stojący pod Czegled korpus Bana cofnął się do Alberti, zkąd w tych dniach znaczne oddziały odkomenderowano do Gyöngyös. Już od dwóch dni słyszano mocną kanonadę w stronie między Hatvan a Gyöngyös, a wczoraj wieczór przywieziono tu rannych, którzy mówili że feldm. Schlick uderzył na korpus Görgeya z wielką siłą, i ze znaczną stratą odparł go. (*Presse.*)

Dziennik *Lloyd* zawiera następujące szczegóły wypadku zaszłego w Losoncz: »Dywizya ułanów i batalion piechoty włoskiéj przybyły 28 Marca do tego miejsca i z powodu wielkiego znużenia zatrzymały się tamże dla spoczynku. Wśród nocy usłyszano wystrzały, a wojsko zerwawszy się spostrzegło już na placu targowym uszykowanych powstańców, mających z sobą działa. W mgnieniu oka przyszło do bitwy, w któréj z obu stron kilku poległo; powstańcy w przemagającéj będąc sile, wzięli w niewolę 2 kompanie piechoty podczas gdy reszta ces. wojska rozjątrzona zasadzką, po uporczywéj walce zdołała się przerżnąć i ocalić. Powstańcy ukryci byli w kościele miejscowym, i ztąd tak nagle ich pokazanie się. Pułkownik od ułanów Almasy za swoje nieprzezorność oddany został pod sąd wojenny.

Peszt 5 *Kwietnia*. W poniedziałek miała zajść bitwa pod Hatvan o któréj żadnych jeszcze nie mamy szczegółów. Tyle jest pewnego że feldm. Schlick uderzył na dwakroć silniejszego nieprzyjaciela i odparł go do Gyöngyös.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że od 36 godzin staczają się walne bitwy na około Pesztu. Powstańcy skoncentrowali się pod Czegled gdzie Ban Jellaczyc miał ciągle swoją główną kwaterę, i sami mieli rozpocząć kroki zaczepne. W téj więc chwili walczą wojska nasze z przemagającą siłą.

Godz 2 *po południu*. (*Buletyn*). Jedna brygada korpusu Bana spotkała wczoraj na drodze z Jasz Bereny oddział nieprzyjacielski. Chociaż siła powstańców większa była od naszéj, uderzono na nich natychmiast, rozbito, i zabrano im 17 armat. Jestto początek działań które zakończą się zniszczeniem buntowników. Buda 5 Kwietnia 1849.

(podp.) hr. *Wrbna* feld. dowodzący 2 korpusem armii.

Wyjmujemy następujący ustęp z listu pewnego oficera, z placu bitwy d. 4go b. m. »Węgry stoją w Hatvan; my w Aszod. Ban ma polecenie posunąć się w prawe skrzydło powstańców i weprzeć ich w bagna. Zadał im już w téj wyprawie znaczną klęskę pod Szecso dziś w południe, i obok wielu niewolników zabrał im 14 armat z kompletnym zaprzęgiem między któremi sześć 12tofuntowych.

Brescia 2 *Kwietnia*. (*Proklamacya feld. Haynau*) dziś wydana, nakazuje złożenie wszelkiéj broni w przeciągu 4 godzin. Gdyby po upływie tego terminu, przy rewizyi domowéj gdziekolwiek broń znaleziono, właściciel takowéj, a w razie niemożności wynalezienia go właściciel domu lub zarządca, ulegną karze śmierci. Wszystkie barykady mają być zniesione do wieczora. W przeciągu 48 godzin muszą być przywrócone orły cesarskie wszędzie gdzie takowe pozdzierano; w razie zaniedbania tego, kara śmierci. Kontrybucya 6 milionów lirow spłacana będzie w ratach miesięcznych po pół miliona co miesiąc; wynagrodzenie zaś 300,000 lirów dla wdów żołnierzy poległych, w trzech ratach miesięcznych nastąpić winno. (*Lloyd*.)

Niemcy.

Berlin 5 *Kwietnia*. (Nota deputacyi frankfurtskiéj do pruskiego ministeryum). »Mamy zaszczyt przedstawić nieniejszym król. ministeryum stanu następujące oświadczenie:

»Ustawodawcze zgromadzenie niemieckie, upoważniło podpisaną deputacyą, aby J. K. Mość do przyjęcia ustanowionéj konstytucyą niemiecką i na J. K. Mość przeniesionéj dziedzicznéj władzy cesarskiéj, najuniżeniéj zawezwała. Król. Jmć., według danego na wczor jszem posłuchaniu deputacyi oświadczenia, nie sądził się być w możności odpowiedzenia na to pełne uszanowania zaproszenie, i widział się spowodowanym oznaczyć bliżéj powody tego swojego postanowienia.

»Zgromadzenie narodowe niemieckie nie pierwéj mogło przystąpić do wykonania jednéj części konstytucyi, mianowicie do wyboru najwyższego naczelnika państwa, w dniu 28 z m. nastąpionego, jak po ogłoszeniu całéj uchwalonéj przez siebie ustawy; przeniesienie bowiem ustanowionéj w niéj godności cesarskiéj na jednego z panujących niemieckich, wymagało poprzedniego prawnego jéj istnienia. Oświadczenie zaś J. K. Mości nieuważa wcale wspomnionéj konstytucyi za całość ukończoną, i choćby dla jednéj części Niemiec obowiązującą. Co więcéj, nieuważa jéj nawet, tak jak złożone w d. 2 Kwietnia przez pana prezesa rady ministrów tutejszym Izbom oświadczenie, za ważną i obowiązującą dla tych państw, których rządy dobrowolnieby ją przyjęły. Nie przyznaje nadto podobnie, jak owo oświadczenie ministeryalne, pojedynczym rządom prawa przyjęcia konstytucyi jako całości i przystąpienia tym sposobem do

państwa związkowego, lub odrzucenia jéj i odłączenia się od związku.

Oświadczenie J. K. Mości, wyrażając się odnośnie do tego punktu, w ten sposób: »Do rządów pojedynczych państw niemieckich należeć będzie: przekonać się na drodze wspólnéj obrady czy konstytucya równie dobra jest dla każdego z nich jak dla całości państwa i czy przelane na mnie prawa postawią mię w możności kierowania silną ręka, jak tego odemnie wymaga moje powołanie, losami wielkiéj niemieckiéj ojczyzny, i urzeczywistnienia nadziei moich ludów »przekształca ogłoszoną przez zgromadzenie narodowe niemieckie konstytucyą na *projekt* mający być dopiero poddanym wspólnéj obradzie rządów niemieckich, a zatém ich stanowczemu orzeczeniu. większością lub jednomyślnością.

» Nie jest zadaniem deputacyi bronić tu czyto z powodów prawa publicznego, lub innych, słuszności pojęcia Zgromadzenia narodowego w tym względzie tak różnego od pojęcia zwyż przytoczonego. Lecz uważa się za obowiązaną dla uniknienia dalszych obłędów bezzwłocznie i przed powrotem swoim do Frankfurtu zapobiedz nieporozumieniu, które po kilka razy, w oświadczeniu królewskiem, dziwnie deputacyą uderzyło, jakoby z objętym w tymże pojęciem uchwalonéj w Franfurcie konstytucyi, przyięcie lub przynajmniéj nieodmówienie zaproszenia wystosowanego do J. K. Mści ze srony Zgromadzenia narodowego, w jakikolwiek bądź sposób w związku być miało.

» Wezwanie do przyjęcia wyboru na zasadzie konstytucyi państwa na J. K Mość zapadłego, wypada uważać za odmówione przez króla od chwili, gdy J. K. Mość taki swój sposób widzenia objawił, że konstytucya po dwukrotnem odczytaniu przez sejm niemiecki przyjęta, wszędzie jeszcze nie jest prawnie ważną i obowiązującą, i po wspólnym dopiero porozumieniu się rządów niemieckich taką stać się może. W takiem przypuszczeniu mogłaby wprawdzie rzeczona konstytucya służyć za zasadę do dalszych narad rządow, lecz nigdy za podstawę prawnéj władzy najwyższego naczelnika państwa. — Berlin 4 Kwietnia *Deputacya.*

— (Odpowiedź ministeryalna). Wystosowane do nas wczoraj przez deputacyą Zgromadzenia narodowego, wielce szanowne pismo odebraliśmy. Niewątpimy, że deputacya dzielić będzie nasze zdanie, iż nie jesteśmy w możności wchodzenia z nią w bliższe rozstrząśnięcie osnowy jéj pisma, ale raczéj oczekiwania postanowień jakie Zgromadzenie narodowe, w skutku danéj przez króla JMmci odpowiedzi jego deputacyi, powziąść będzie mogło.

» W końcu chętnie korzystamy z téj sposobności, aby udzielić najuprzejmiéj deputacyi odpisu noty, w skutku rzeczonéj odpowiedzi królewskiéj, do posłów naszych przy dworach niemieckich wystósowanéj.« Berlin 5 Kwietnia 1849.

(Tu podpisy ministrów).

Depesza telegraficzna. Zgromadzenie narodowe Frankfurckie odroczyło się do dnia 11 Kwietnia.

— (Posiedzenie drugiéj Izby). Na początku sessyi dep. Vincke odczytał sprawozdanie z obrad komissyi nad wnioskiem jego, o wydanie nowego adressu do króla, które jak już donieśliśmy, do żadnego niedoprowadziły skutku. Dep. Bodelschwingh i kilku innych proponują proste przejście do porządku dziennego; lecz izba wniosek ten odrzuca i dep. Valdeck przedstawia porządek dzienny upowodowany, przez lewą stronę Izby ułożony, (który w ostatnim Nrze *Czasu* podaliśmy), dep. Vincke z drugiéj strony przedstawia następujący porządek dzienny: «Zważywszy 1) że postanowione przez rząd królewski odmówienie ofiarowanéj J. K. Mości przez zgromadzenie narodowe niemieckie, godności cesarskiéj w daleką i niepewną przyszłość odkłada wprowadzenie w życie niemieckiego konstytucyjnego dzieła i równie Niemcom jak Prusom niebezpieczeństwem grozi 2) że jednak według udzielonéj Izbie do noty rządów niemieckich, wezwano takowe do złożenia oświadczeń swoich w przeciągu dni 14tu, upłynięcia zatém tego terminu czekać wypada aby nieobrazić zobowiązań jakie względem tych rządów przez wspomnioną notę przyjęto: Izba przechodzi do porządku dziennego.» Nad temi wnioskami wszczęła się nadzwyczaj dluga dyskussya, w któréj mieli udział pp. Vincke, Waldeck, Kirchmann, Berg, d'Ester oraz minister spraw wewnętrznych i min. handlu. Ten ostatni oświadczył, że ministeryum podziela zdanie Izby co do nagłości ostatecznego załatwienia sprawy niemieckiéj, i okazało to zakreślając rządom niemieckim termin dni 14tu do złożenia swoich oświadczeń. Co zaś do kwestyi najwyższéj władzy niamieckiéj, król oświadczył gotowość swoję, i wcale nieodmówił« Przed zamknięciem dyskussyi p. Bodelschwingh żądał głosu dla odpowiedzenia na pewną alluzyą jednego z mówców, która zdawała mu się dotykać jego osoby. Tyczyła się ona bowiem wyrażenia jednego z dawnych ministrów o *tak zwanéj* rewolucyi Marcowéj. P. Bodelschwingh oświadcza że nie wie czy użył kiedy tego wyrażenia, lecz że zdaniem jego kilkogodzinna bitwa uliczna, któréj jedynie przez usunięcie wojska położono koniec, rewolucyą zwać się nie może. Jest rzeczą dostatecznie uznaną, że ta walka uliczna shańbiła miasto i kraj«. Te słowa niesłychane wywołały wzburzenie «precz z mownicy! »wołano z lewéj strony i z trybun, a prawica również zdawała się pomięszana; powszechna wrzawa coraz wzrastała tak, iż prezes zmuszony był nakryć głowę i wpółgodziny zaledwie uspokojono się. Prezes wezwawszy do porządku Izbę, dał znowu głos p. Bodelschwingh, na co lewa strona nadzwyczaj się oburzyła, i wołając »On hańbi mównicę! cała opuściła salę. P. Bodelschwingh mimo tego dokończył swojéj mowy, poczém Izba przystąpiła do głosowania które do żadnego nieprzyprowadziło rezultatu. Wnioski pp. Waldeck i Vincke zostały odrzucone, a na pytanie: czy Izba postanawia wydać nowy adress do króla? również przecząco odpowiedziała. Na tém zamknięto posiedzenie i z powodu świąt Izba odroczyła się do czwartku 12go b. m.

Berlin 7 Kwietnia. (Kroki wojenne z Danią) już się rozpoczęły. Wojsko Duńskie wkroczyło do Szleswiku pod Sundewitt i pod Kolding, i zajęło miasto Apenrade i Hadersleben. Zaszły już mały utarczki forpocztow. Dzisiejszy Staats-Anzeiger donosi iż według rozporządzenia duńskiego ministeryum, prócz ogłoszonych już w stanie blokady portów Szlezwickich, rozpocznie się również z dniem 5 Kwietnia blokada portów: Kamin, Swineminde, Wolgastu, Stralsundu i Rostoku, a z dniem 12 b. m. Gdańska, Piławy, oraz ujść Elby, Wezery i Jahdy.

Francya.

Paryż 4 Kwietnia. (*Dyskussye Zgrom. Nard. dycyzye przeciwne ministrom*). Na posiedzeniu 2 Kwietnia rozpoczęła się dyskussya nad budżetem ministerstwa spraw wewnęt. Oppozycya będąc najwięcéj zażartą na p. Leona Faucher, ministra tego departamentu, rozpoczęła przeciw niemu attak naprzód z powodu zamianowania niektórych prefektów będących już na retrecie, potém odmawiając mu 25,000 fr. przeznaczonych na dozór moralny i polityczny teatrów. Pod wyrazem *nadzór teatrów* uważać trzeba cenzurę, którą pod wszystkiemi rządami we Francyi rozciągano na tę część literatury, jako działającą najwięcéj na massy za pomocą przedstawień teatralnych. Od rewolucyi Lutego pojawiły się różnego rodzaju polityczne komedye i wodwile, z których trzy mianowicie poruszyły najwięcéj publiczność: *Kropla mleka*, *Taniec Talarów*, i *Jarmark na idee.* Wszystkie trzy wymierzone są przeciw kommunistom i socyalistom, mianowicie ostatnia utworu p. Henryka de Kock, syna sławnego romansopisarza; w któréj pp. Proud'hon i Considerant wystawieni są z nadzwyczajną trafnością tak co do osób, jak i zasad.

Na posiedzeniu więc 9 Kwietnia wszczęła się żwawa dyskussya nad przedstawieniami teatralnemi, pp. Laussedat i Klemens Thomas z lewicy attakując najmocniéj wodwil *Jarmark na idee*, bronili wszakże wolności teatralnéj. Zgromadzenie podzielając ich zdanie, odmówiło panu Faucher 25,000 na cenzurę, ale nie wyrzekło aby minister spraw wewnętrznych nie miał mieć środków policyjnych przeciw teatrom. w tém coby zagrażało obyczajom, reputacyi osób prywatnych lub porządkowi publicznemu

Na témże posiedzeniu 3go oppozycya przypuściła attak najgwałtowniejszy na p. Faucher z powodu niekonstytucyjnego piastowania przez jen. Changarnier dwóch tak ważnych urzędów, jak dowódcy pierwszéj dywizyi wojsk regularnych i gwardyi narodowéj departa. Sekwany. Minister tłómaczył się potrzebą skoncentrowania władzy wojskowéj w jednym ręku; pomimo to, zgromadzenie 361 głosami naprzeciw 304 odrzuciło 50,000 fr. przeznaczonych dla dowódcy gwardyi narod. paryskiéj, gdyż konstytucya zakazuje piastowania przez jednę osobę dwóch urzędów płatnych.

Zaraz po téj decyzyi strona konserwatorska zgromadzenia otworzyła suskrypcyą w dzienniku *La Patrie*, na zastąpienie 50,000 fr. odmówionych przez zgromadzenie, lecz jen. Changarnioer listem swym do tego dziennika prosi, aby nie przyjmował żadnych suskrybcyi, oświadczając iż wpływu z nich nie przyjmie.

Rozbiegła się była pogłoska, że jen. Changarnier po decyzyi Zgromadzenia narod. złożył dowództwo gwardyi narodowéj; pogłoska ta wszakże się nie sprawdza.

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.

OGŁOSZENIE.

Nr 15 *D. K.* Miesiąc Marzec — trzeci Billans

KOMITET

opiekujący się Przychodźcami politycznymi polskimi w Krakowie.

Stosownie do art. 20 statutu swojego ma zaszczyt niniejszém oznajmić Publiczności, że jak wiadomo z drugiego ogłoszenia w miesiącu Lutym po wydaniu summy złp. 21,247 gr. 18 pozostało remanentem z miesiąca Lutego na Marzec b. r. złp. 5,778 groszy 26.

Dochód znowu cały dla braci z emigracyi przez przeciąg miesiąca Marca uzbierany w pozycyach pięćdziesięciu pięciu obejmuje razem summę złp. 6162 g. 16

Było więc razem do dyspozycyi . » 11941 » 12

Rozchód znowu przez ciąg miesiąca Marca w pozycyach ośmdziesięciu czterech, mieszcząc w szczególności następujące rubryki jako to:

1. Za żywność głównie w traktyerniach Sznajdera i Rzymkowskiego zapłacono . . złp. 1,117 g. —
2. Na ubranie razem wydano . » 469 » 6
3. Na pierwsze potrzeby to-jest na opał, kwatery, lekarstwa, szpital i t. p. zapłacono . . . . » 769 » 6
4. Na drogę 24 osobom wydano razem . . . . » 2,599 » —
5. Nadzwyczajne wydatki a takiemi były: pogrzeb jednéj osoby zmarłéj w klinice i strata na zmianie papierów, co wynosiło razem » 40 » 29

A tak cały rozchód wynosi Złp. 4,995 g. 11

Pozostaje zatém z dniem 1 Kwietnia b. r. w kassie komitetu remanentem . . . . Złp. 6.946 g. 1

Cały zaś dotychczasowy rozchód dla braci z emigracyi wynosi w ogóle summę . Złp. 48,649 g. 4

Kraków dnia d. 1 Kwietnia 1849 r.

Prewodniczący, J. Moszyński.

Trzymający pióro *J Głębocki.*

W Drukarni D. E. Friedleina